

„Gazeta Opolska“
wychodzi dwa razy tygo-
dniowe co Wtorek i Piątek.
Przedpłata ćwierćroczna
wraz z bezpłatnym dodatkiem
miesięcznym „Piast“ wynosi
na pocztach, w Ekspedycji
i u panów agentów 1 markę.
Do Galicyi przedpłata wynosi
1 złoty reński już z przesyłką.
Do Ameryki 1/2 dollara.

Ogłoszenia przyjmuje się za
opłatą 15 fenigów od wiersza
drobnego.

Gazeta Opolska.

**Pismo dla ludu polsko-katolickiego poświęcone sprawom
politycznym i społecznym.**

Redaktor i wydawca:
Bronisław Koraszewski
w Opolu.

Redakcyja i Ekspedycyja znaj-
duje się na Ostrówku nr. 3.

„Gazeta Opolska“
zapisana jest w cenniku
pocztowym pod nr. 23a.
(Zeitungs-Preisliste Nr. 23a.)

Listy i przesyłki
trzeba adresować: Redakcyja
Gazety Opolskiej, Opole G.-Sz
Oppeln O.-S.

Rok II.

W Opolskiem i na Szlązku, co z swych dziejów słynie
Wiara i mowa Ojców nigdy nie zaginie!

Nr. 21.

Redakcyja i Ekspedycyja znajduje się w Opolu, Ostrówek Nr. 3.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Cesarz Wilhelm zamierza podobno dnia 3 Września udać się do Wiednia, aby przy-
patrzeć się ćwiczeniom wojskowym (manewrom)
które w tamtej okolicy będą się odbywały przez
cztery dni. Ćwiczenia te będą — jak piszą ga-
zety niemieckie — największe, jakie dotąd w Au-
stryi się odbywały.

— O Bismarku piszą teraz gazety bardzo
wiele z powodu tego, że liberałowie w okręgu
wyborczym Hanowerskim zamierzają go obrać
na posła do parlamentu. Bismark sam siedzi
cicho i także jego teraźniejsza gazeta „Hambur-
ger Nachrichten“ milczy. Ztąd można się do-
myślać, że Bismark najprzód chce się dowiedzieć
co świat na to powie, iż on po złożeniu władzy
kanclerskiej mógłby przyjąć zwyczajny mandat
poselski. Wiele głosów odzywa się ze zdaniem,
iż socjaliści w tamtejszym okręgu nie przepusz-
czą Bismarka tj. nie pozwolą na jego wybór.
Socjaliści zaś znowu powiadają, że owszem cie-
szyliby się bardzo, gdyby Bismarka posłem o-
brano, gdyż mają jeszcze z byłym kanclerzem
rachunek (prawo wyjątkowe przeciw socyalistom
itp.), za który by się z nim w Berlinie rozprawili.

— Berlińscy korespondenci napisali do
francuzkich gazet, że pomiędzy cesarzem a kan-
clerzem Kapiwiem przyszło do rozdzielenia, i
że cesarz polecił jednemu z niemieckich dostoj-
ników, aby pojechał do Friedrichsruh do ks.
Bismarka i prosił go, aby powrócił do swego
urzędu. Pogłoska ta okazała się naturalnie zu-
pełnie fałszywą. Ani słowa w tem prawdy nie
było, bo choćby Bismarka cesarzowi rzeczywi-
ście miało być potrzeba, już by go pewnie nigdy
nie powołał do urzędu.

— W Brunsberdze we Wschodnich Pru-
sach egzaminował niedawno inspektor powiatowy
Seemann katolickie dzieci szkolne w religii. Pe-
niemaz Seemann jest starokatolikiem, a żona
jego i dzieci ewangelikami, dlatego słusznie pi-
sze katolicka „Schles. Volkszeitung“, że nie miał
prawa do podobnego postąpienia i że powinno

z tego powodu być zrobione zażalenie. Inspektor
szkolny, który jest innego wyznania, jak ucz-
niowie, ma tylko prawo zwrócić uwagę na spo-
sób nauczania; może więc nauczycielowi powie-
dzieć, czy mu się jego wykłady i objaśnienia
podobają, czy są zrozumiałe dla dzieci, lub nie;
nie ma jednak prawa, wtrącać się do egzami-
nowania.

— W Paderbornie w Westfalii umarł po
ciężkiej chorobie Biskup Dr. Kasper Drobe. Dy-
cecezya Paderbornska traci w nim gorliwego
Arcypasterza.

— W Hamburgu skończył się proces prze-
ciw bogatym żydom, którzy oszukiwali rząd przy-
cie na spirytus i nieoclony spirytus posyłali na
Górny Szląsk do Katowic i Bytomia, gdzie go
za bezcen sprzedawano. Dwóch żydów, Pran-
giego i Hollendera, skazano każdego z osobna
na 594 tysięcy marek lub na 2 lata więzienia,
Kochmana na 71 tysięcy marek lub rok więzie-
nia. Tych trzech żydów musi zapłacić zatem 1
milion 100 tysięcy marek kary. Innym możeby
się odechciało dalej oszukiwać, ale ci żydzi kto
wie, czy kary nie zapłacą i nie będą dalej pró-
bować szczęścia.

Austria. W ostatnich wyborach do Rady
Państwa (parlamentu) wzięli tym razem także po-
raz pierwszy udział socjaliści. Narobili wiele
hałasu, ale korzyści ztąd prawie żadnych nie od-
nieśli. Sami też przyznają, że nie chodziło im
o nic więcej, jak o agitacyę, do której najlepsza
spodobność rzeczywiście się nastręczała w czasie
odbywających się wyborów. Główna gazeta so-
cyalistyczna, wychodząca w Wiedniu, pisze też
otwarcie, co następuje: „Wiedzieliśmy od sa-
mego początku o tem, że na wybory nie może-
my pod żadnym warunkiem wpłynąć w jakim-
kolwiek kierunku, bo nie posiadamy żadnych
praw (Socjaliści w Austrii podlegają prawom
wyjątkowym. Red.), ale pomimo to rozrzućliśmy
naszą odezwę wyborczą w tysiącach egzemplarzy
pomiędzy lud w całym kraju, przez co daliśmy
się ludowi poznać...“ Widać więc, że socya-
listom chodziło głównie o to, aby ich lud poznał:

spodziewają się w takim razie na przyszłość le-
pszego powodzenia, a mianowicie chodzi im o
przeprowadzenie powszechnego prawa wyborcze-
go. Gazeta socyalistyczna wiedeńska wzywa też
już teraz swoich czytelników, aby nie zapomnieli
o 1 Maju, w który to dzień socjaliści austriacy
chcą urządzić wielką demonstracyę i „święto“. Socjaliści niemieccy chcą, jak może już nieje-
dnemu wiadomo, podobne „święto“ urządzić na
niedzielę dnia 3-go Maja. Dla czego socjaliści
austriacy nie urządzają tego święta w jeden
dzień z niemieckimi socyalistami, jak to prze-
szłego roku było, można się także z owej gazety
dowiedzieć. Otóż pisze ona tak: „Stosunki
w Niemczech nie są dla nas miarodawczymi.
Najprzód musimy mieć powszechne prawo wy-
borcze, a potem pomówimy o innych rzeczach.
Właśnie dlatego, że w Austrii nie mamy żadnych
politycznych praw, nie będziemy święcili 3-go
lecz 1-go Maja, nieodwołalnie. — Socjaliści już
w przeszłym roku narobili wiele hałasu w Au-
stryi, teraz go podobnie jeszcze więcej będzie
z powodu kwestyi (sprawy) powszechnego prawa
wyborczego.

— W mieście galicyjskiem Kołomyji, gdzie
Polacy postawili zwego kandydata na posła i
żydzi także, lud prosty rzucił się na żydów.
Zniszczono cmentarz żydowski, a nawet podobno
zabito jednego wyborcę żydowskiego. Natural-
nie że takie nierozsądne postępowanie jest na-
gany godnem, boć człowiek każdy powinien nad
sobą panować, a nie poniżać się do zwierzęcia.
Nienawisć do żydów jest w Austrii i w Galicyi
bardzo wielka, bo żydzi tam mają prawie cały
handel w ręku, wyzyskują wielkich i małych i
są w ogóle pierwszymi panami. Dodać wypada,
że pomimo zaburzeń, jakie lud w Kołomyji wy-
wołał, jednak żyd został na posła wybrany. Le-
piej zawsze spokojnie, a rozważnie postępować
sobie.

— Wiedeń. Dnia 10 bm. rozpoczęła się
tu konferencyja (narady) Biskupów austriackich,
w której także nasz Najprzew. ks. Biskup bie-
rze udział.

O Słowianach.

Napisał dla „Gazety Opolskiej“

Jan Pakuła.

(Dokończenie.)

Jeden przykład wystarczy, aby czytelników
przekonać o prawdzie tego twierdzenia:

Karól IV, król czeski i cesarz niemiecki
wydał r. 1356 rozkaz, żeby synowie królewscy
w Czechach także języków słowiańskich się
uczyli, a przynajmniej język czeski znali.

Wobec tej stwierdzonej prawdy robi pewien
Niemiec (nazwisko jego jest J. Ludwig) niby
z urąganiem i szyderstwem taką uwagę:

„Synowie królewscy — powiada on — by-
liby się wstydzili, gdyby o nich miano powie-
dzieć, że czas na uczenie się języka „niewol-
ników“ poświęcili, zwłaszcza że Słowianie w cza-
sie Karola IV w takiej pogardzie żyli, że ich
nie wyżej od niewolników i „psów“ szacowano.“

Cała zaciekłość Niemca przeciw Słowianom
przebija ze słów tych. Zaciekłość właśnie go
spowodowała do kłamstw takich, żeby tylko Sło-
wian oczernić i poniżyć. Aleć czegoż więcej

możemy się spodziewać od naszych nieprzejedna-
nych „najserdeczniejszych.“

Pomimo jednak wszelkich podobnych o-
szczerstw światło coraz większe nad słowiańszczy-
zną wschodzi, i świat się coraz bardziej przekon-
nuje o prawdzie tj. o tem, że Słowianie chociaż
nie są bez wad i błędów, mają też swoje zalety,
którymi przewyższają inne szczepy. Cnoty sta-
rych i dzisiejszych Słowian podnożą bezstronni
pisarze niejednokrotnie w swych dziełach. Bo
z czegoż to słynęliśmy i słyniemy my Polacy i
nasi bracia słowiańscy w świecie? Otóż przede-
wszystkiem z wielkiej religijności i pobożności.
Już starzy Słowianie jako poganie odznaczali się
pobożnością i przywiązaniem do religii. Świadczy
o tem dosadnie mnóstwo świątyń, jakie oni bo-
gom swym wystawiali, dalej pielgrzymki, jakie
ku czci tychże bogów w dalekie strony odby-
wali. Sposób zaprowadzania chrześcijaństwa u
Słowian świadczy także dokładnie, jakiej wagi
dla nich była religia. Zwykle wysłannicy, któ-
rzy światło ewangelii do krajów pogańskich przy-
nosili, trafiali na opór, nieufność i prześladowanie
ze strony pogan, i śmierć męczeńska była zapła-
tą za ich usiłowanie. Taki los spotkał świętego

Wojciecha u Prusaków, św. Bonifacego u zacho-
dnich Niemców. Inaczej było u Słowian. Pierw-
szymi z nich, którzy przyjęli chrześcijaństwo, byli
przodkowie dzisiejszych Czechów, Morawian, Sło-
waków, Słoweńców i Kroatów. A stało się to
tak: Ich książę Rościsław, najpotężniejszy w tym
czasie władca słowiański, wysłał w połowie IX
wieku sam z własnej woli do Papieża Mikołaja
posłów z prośbą, aby Papież do kraju jego przy-
słał nauczycieli wiary chrześcijańskiej.

Gdy zaś Papież życzeniu księcia słowiań-
skiego nie mógł zadość uczynić, nie mając ludzi,
którzybo w języku słowiańskim mogli ewangelię
głosić, udał się Rościsław z tą samą prośbą do
cesarza bizantyńskiego Michała, i nie na próżno.
Św. Cyryl z bratem swoim św. Metodem, którzy
pomiędzy Słowianami wyrosli i język słowiański
dokładnie znali, zostali jako pierwsi apostołowie
wiary św. pomiędzy Słowian wysłani. Słowo ich
padło na rolę dobrą a św. Metody został pierw-
szym biskupem chrześcijańskim na ziemi słowiań-
skiej.

Po przyjęciu chrześcijaństwa okazali Sło-
wianie dopieroż swe wielkie przywiązanie i sza-
cunek dla wiary św., a wielka liczba Świętych

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Francya. Dwie wielkie pielgrzymki wybierają się w tym roku z Francji do Rzymu i do Ziemi świętej. Do tego czasu zgłosiło się już 20 tysięcy osób, które w pielgrzymkach chcą wziąć udział. W pielgrzymce do Rzymu wzięła udział robotnicy udział. Także biedniejszemu ludowi ma być udział w pielgrzymce ułatwiony.

Włochy. Spodziewano się początkowo, że nowe ministerstwo po usunięciu masona Krispiego jeżeli nie przestanie zupełnie walczyć przeciw Kościołowi, to przynajmniej będzie w tej walce łagodniej postępować; nadzieje te jednak okazały się złodniczymi. Rząd włoski zaczyna bowiem brać pod swoją opiekę pobożne fundacje, co wcale nie jest jego rzeczą. Tak więc w przyszłym tygodniu wzięli pod swój zarząd urzędnicy włoscy fundację bractwa zwanego „delle Stimate.“ Bractwo to znajduje się pod protektorem (opieką) Jego Świętobliwości Leona XIII, a jednak majątek tegoż bractwa zabrano. W kilku kościołach, które są własnością bractwa, nie mogły się w ostatnią niedzielę nabożeństwa odbyć, ponieważ fundacje na msze św. i wykonywania obowiązków kościelnych zostały zabrane. Jak Krispi gospodarował, tak teraz zaczyna jego następca Rudini, ale wszystko ma swój koniec. Zobaczmy, jak daleko ta gospodarka, oparta na nierzetelności i świętokradztwie doprowadzi.

Rosya. Rząd rosyjski zastanawia się obecnie nad nowym sposobem, za pomocą którego mowa polska w Królestwie Polskiem ma być usunięta ze szkół ludowych. Chodzi tu mianowicie o naukę religii katolickiej, która ma być w przyszłości w języku rosyjskim udzielana. Już teraz nie we wszystkich szkołach uczą się dzieci religii w ojczystym języku, albowiem tylko w tych szkołach język polski jest w użyciu, gdzie ksiądz religii udziela. Rząd rosyjski chciałby więc chętnie księży usunąć, a na ich miejsce mieć nauczycieli świeckich; gdzieby jednak w żadnym sposobie księży nie można usunąć, tam pomimo to ma być w nauce religii język rosyjski wprowadzony. Rusyfikatorzy moskiewscy, to jest ci, którzy by lud polski na Moskale chcieli przerobić (tak jak u nas germanizatorzy Polaków Niemcami by chcieli mieć,) powiadają, że naukę religii wolno udzielać w rosyjskim języku a jako przykład podają prowincje polskie pod panowaniem pruskim (Szląsk, Księstwo Poznańskie itd.,) gdzie także w obcym języku nauka religii się odbywa. Szanowni panowie, racie rozważyć, że nie wszystko wolno, co Niemcy robią. Niemcy będą odpowiadali za siebie a wy za siebie.

— Z Petersburga donoszą, że pochwycono niebezpiecznego nihilistę, nazwiskiem Degajew, który w roku 1883 miał zamordować szefa tajnej policyi majora Sudejkina. Degajew był uważany za najważniejszego członka rewolucjonistów rosyjskich. Rząd już dawniej wyznaczył 10,000 rubli nagrody za jego pochwylenie. Teraz go ma. Prócz Degajewa pochwycono podobno jeszcze kilku innych nihilistów.

W Bułgaryi postanowiła rada wojenna za-

mienić miasto stołeczne Zofję na silną fortecę. Innymi słowy miasto ma być otoczone murami i wałami i w ten sposób zabezpieczone przeciw nieprzyjacielowi. Roboty około tego mają się w krótko rozpocząć.

Grecya. Król grecki przybędzie w połowie następnego miesiąca do Berlina, a potem uda się do Danii, gdzie przez dłuższy czas zamierza zabawić.

Afryka. Nie bardzo pięknie zachowują się Europejczycy w Afryce, chociaż niby cywilizacją mają tam krzewić. Nie tak dawno temu donoszono rozmaite rzeczy o okrucieństwach, jakich Anglicy względem tamtejszych krajowców się dopuszczali; tak samo Niemcy nie zawsze umieli się przykładowo zachować. Teraz znowu nadchodzą skargi na Włochów, którzy w miejscowości Masowa prawdziwie szatańskich dopuszczali się zbrodni. Sprawki ich wykryte zostały przez pewnego porucznika, który w liście do jednej z włoskich gazet oskarża mianowicie dwóch Włochów, z których jeden jest prefektem (naczelnikiem policyi,) a drugi sekretarzem kolonii. Dwaj ci godni przyjaciele, dźwierzając w ręku swym najwyższą władzę policyjną, oskarżali co chwila najbogatszych obywateli w koloniach, krajowców, o rozmaite zmyślane przestępstwa, poczem mordowali ich bez litości, dzieląc się następnie ich majątkiem. W ten sposób zginął słynny kupiec arabski Kantibai i jeszcze kilku innych, z których jednemu zabrano 100,000 franków. Proces jaki wytoczono już obu oskarżonym, wykaże zapewne jeszcze niejedną zbrodnię. Ale to piękna cywilizacja; nie ma co mówić.

Sprawy sejmowe.

Parlament niemiecki.

W Sobotę dnia 7-go Marca szły rozprawy względem pieniędzy na nowe okręty; rząd chce tyle, aby mógł trzy pancerniki zacząć budować, a wielu posłów mówi, że dwa nowe pancerniki też wystarczą. Niektórzy znów popierali rząd i chcieli dać na trzy okręty. Gdy zaczęto głosować i głosy zliczono, okazało się, że jest za mało posłów, aby jakkolwiek uchwała była ważna. Jest bowiem taki porządek w parlamencie, że gdy w parlamencie nie ma dwustu posłów bez jednego, czyli 199, to uchwały są nieważne. Wskutek tego posiedzenie zamknięto i posłowie poszli do domu.

W Poniedziałek przybyło posłów więcej, więc też zaraz głosowano, ale nie nad tem, czy dwa czy trzy okręty, tylko nad tem, czy tę sprawę oddać osobnej komisji do głębszego zbadania, czy nie? Większość posłów oświadczyła się za oddaniem komisji. Ciekawość, co komisja uradzi.

We Wtorek nie tak zbyt ważnego w parlamencie nie było z wyjątkiem dodatku do prawa karnego, jaki rząd posłom do uchwały przedłożył. Ten dodatek brzmi tak: ktoby użyte już raz znaczki pocztowe (marki), albo marki stemplowe (na kontraktach, wekslach itp.) jeszcze raz używał, tego spotka kara aż do 600 Mrk. ktoby w jakibądź sposób uszkodził telegrafy i przeszkadzał w telegrafowaniu telefonami itp.

i pastwienie się wrogów naszych; ileż to już prześladowań i ucisku ze strony cudzoziemców musieliśmy odierać; żadnego innego narodu język nie przetrwał prawie tyle klęsk, ucisku i prześladowań, tyle przeszkód w swoim rozwoju, jak język każdego z narodów słowiańskich. Uważmy tylko na losy języka czeskiego, języka Serbo-Lużyczan, naszego języka polskiego na Szląsku, a przyznać musimy, że z jednej jedynej przyczyny tj. dzięki wrodzonej nam miłości do tego daru Bożego, został charakter nasz słowiański do dziś dnia niezatarty, język nasz nie wyniszczony.

Pamiętajmy więc, że tylko dopóty mamy prawo zwać się Polakami i przez to Słowianami, dopóki tę miłość zachowamy i nie wyprzemy się języka i narodowego charakteru naszego, dopóki nie damy sobie wydrzeć tych starych cnót naszych tj. religijności i miłości ojczyzny, miłości języka ojczystego i narodowości naszej polskiej. Z uczuciem poszanowania wiary i religii, z uczuciem miłości ojczyzny i języka naszego połączmy pracowitość, a stwierdzą się z pewnością na nas słowa Staszycy, że upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny.

tęgo spotka kara więzienia jednego miesiąca aż do 3 lat. Ostatnie paragrafy mają zapobiedz uszkadzaniu słupów telegraficznych i przerywaniu drutów telegraficznych.

Sejm pruski.

W Sobotę radzono nad prawem względem podatku na przemysłowców, nad podatkiem procederowym. Kto prowadzi jaki handel, jaką fabrykę musi od tego podatek płacić. Podatek ten już był; teraz chcą go trochę inaczej uszykować. W paragrafie 3 napisano, że towarzystwa zabezpieczenia publiczne jako też te, które polegają na wzajemności, mają być wolne od podatku procederowego. Komisja, która nad prawem obradowała, nie przystała na to, aby towarzystwa zabezpieczenia (n. p. od ognia, na życie itp.) podatku płacić nie potrzebowały. Teraz pewien konserwatysta znowu stawiał wniosek, aby te towarzystwa od podatku procederowego zwolnić, ale większość posłów była temu przeciwna i słusznie, bo te towarzystwa podatek płacić mogą, gdyż dobre zyski mają. Potem radzono, jaki proceder jeszcze od podatku zwolnić. Postanowiono nie nakładać podatku na ogrodnictwo zwyczajne; ogrodnicy wielcy, którzy handlują kwiatami itp. muszą opłacać podatek. Postępowcy żądali, aby i gorzelnie do podatku procederowego pociągnąć, ale z tem nie przeszli. Także lekarze i adwokaci mają być wolni od podatku procederowego. Niektórzy posłowie byli temu przeciwni, ale większość była za tem.

W Poniedziałek rozprawiano o tem, czy spółki pożyczkowe, konsumy i tym podobne spółki zapisane mają płacić podatek procederowy, czy nie. Postanowiono, że takie spółki, które tylko członkom towary sprzedają a zysku między członków nie rozdzielają, mają być wolne od podatku; takie zaś, które mają otwarte sklepy, podatek płacić muszą. Przy tej okazji jedni chwalili konsumy, drudzy bili wnie, że nie nie warte.

We Wtorek naradzono się nad klasami, podług których podatek procederowy ma być spłacany. Mają więc być 4 klasy; do 1 kl. należą ci przemysłowcy, którzy mają 50 tysięcy marek rocznego dochodu lub których kapitał zakładowy 1 milion marek lub więcej wynosi; do 2 kl. wszyscy z dochodem rocznym 20 do 50 tysięcy lub kapitałem zakładowym 150 tysięcy do 1 miliona; do 3 kl. wszyscy z dochodem rocznym 4 do 20 tysięcy marek lub kapitałem zakładowym 30 do 150 tysięcy marek; do 4 kl. wszyscy z dochodem rocznym 1500 do 4000 marek, lub kapitałem zakładowym od 3 do 30 tysięcy marek. Inni mają być wolni od podatku.

Posel Metzner wnosi, aby w 4 klasie zmniejszyć z 1500 na 2000 m., bo rzemieślnicy źle na tem wyjdą, gdy każdy z nich, co ma 1500 m. dochodu rocznie, podatek procederowy płacić będzie miał. Będzie z nini jeszcze gorzej, aniżeli dotąd. Posłowie Bachem (cent.) i Broemel (postęp.) popierali go w tem. Ostatni powiedział, że gdy już od 1500 m. podatek płacić będzie trzeba, to tylko przemysłowcy po wsiach i małych miastach dobrze na tem wyjdą, ale nie przemysłowcy w większych miastach. Minister sprzeciwia się wnioskowi Metznera i zapewnia, że już i tak biedniejszym będzie lżej; gdyby zaś zacząć brać podatek dopiero od 2000 rocznego dochodu to byłoby z tego 2—3 milionów mniej, a na to rząd przystać nie może. Centrum, Polacy, postępowcy głosowali za wnioskiem Metznera, ale przeciwników było więcej, więc upadł. Przy paragrafie 22 stawiał postęp. Broemel wniosek, ażeby uwzględnić, gdy jaki przemysłowiec ma długi i nie brać od procentów (uroków), jakie od długów płacić musi, podatku. Ale komisarz rządowy powiedział, że to się nie da zrobić, bo mogliby sobie przemysłowcy umyślnie pieniędzy pożyczyć, aby mieć długi i nie oddać ich, choćby mogli, aby tylko mniej podatek płacić. Ponieważ w tym samym dniu ważne sprawy w Parlamencie były, przeto przerwano wkrótce posiedzenie, aby ci posłowie, co do parlamentu i do sejmu należą, mogli iść do parlamentu.

Z BLIZKA I Z DALEKA.

Opole, dnia 12-go Marca.

* **Kronika kościelna.** Dnia 13-go Marca obchodzimy uroczystość św. Wincentego Kadłubka Biskupa Krakowskiego Wyznawcy. Patrona Polski. Św. Wincenty Kadłubek urodził się w Karwowie pod Opatowem w dawnym województwie sandomirskim 1160 r. Wychowany przez rodziców w pobożności i bojaźni Bożej był skromnym i posłusznym synem. Bo też tylko religijne wychowanie dzieci robi je dobrymi i kochanymi dziećmi. Oddany w naukę, pilnym bardzo był

polskich, czeskich itd. najlepiej świadczy o pobożności słowiańskich ludów. — Inne cnoty, które Polaków i wszystkich Słowian znamionują, a których nam nikt odmówić nie może, są: zamilowanie i wytrwałość w pracy, słynna nasza gościnność, a przede wszystkim miłość ojczyzny, miłość języka ojczystego i narodowości. Co prawda i inne narody posiadają przywiązanie do ziemi ojczystej i wszystkiego, co swoje, lecz nie w tym stopniu, co narody słowiańskie. Słusznie powiada Kraszewski, nasz wielki geniusz polski, że są narody, w których charakterze jest tworzyć sobie ojczyznę, gdzie zatkną kołek namiotu. Takimi są np. Niemcy; Anglik, Niemiec, Włoch jeden tylko mają cel żywota, jedną ojczyznę, religię, wiarę tj. grosz; miłość grosza u nich zastąpiła przywiązanie do ziemi ojczystej, poszanowanie dla języka ojczystego i dla pamiątek przeszłości narodu swego. O Słowianach zaś mówi, że oni jedni wierzą i piastują tę świętą, starą ideę (czyli myśl) narodowości i miłości ojczyzny. O, żeby nas Słowian Bóg tą cnotą nie był obdarzył, cóżby już do dziś dnia z nami było się stało! Prawie od samego początku istnienia naszego ciągleśmy byli wystawieni na zaczepki

uczniem, unikając próżnowania i lenistwa i omijając towarzystwa, któreby mogło być mu przeszkodą w pracy. Takiego pobożnego i pracowitego młodzieńca wybrał sobie Pan Bóg na robotnika w swej winnicy. Został więc św. Wincenty kapłanem, a Biskup Krakowski Fulko, poznawszy jego talenta i nadzwyczajną roztropność obrał go sobie za doradcę w sprawach dycezalnych, i mianował go proboszczem kolegiaty sandomirskiej. Wielce go także uszanował król polski Leszek Biały, uprosiwszy go, aby córkę jego Salomeję zawiązał jako oblubienicę księciu halickiemu. Była to podróż dwóch świętych, bo to ta sama Salomeja, którą kościół św. czci jako patronkę Królestwa polskiego.

Po śmierci Fulka, biskupa krakowskiego święty ten został Biskupem krakowskim. Zaświecił wtenczas dobrym przykładem tak kapłanom jak swoim owieczkom, a troszcząc się nie tylko o dobro Kościoła ale i ojczyzny, badał skwapliwie jej dawne dzieje i pierwszy z Polaków spisał polskie dzieje dla użytku swych rodaków.

Za wzorem jego więc bądźmy przywiązani tak jak do wiary św. katolickiej — tak też do naszej Ojczyzny, to jest do naszej ziemi ojczystej polskiej, na której żyjemy, i do mowy Ojców naszych. Miejmy w poszanowaniu dzieje naszego narodu.

Dnia 14-go Marca św. Longinusa Męczennika, dnia 15-go Marca Noego Patryarchy, dnia 16-go Marca św. Cyryla.

*** Na sukienkę dla Matki Boskiej na Skalce** w Krakowie ofiarowali: Pewna osoba Z Nowej-wsi 1 Mrk.

*** Opole.** Niespodziewanie zaskoczyła nas powódź. W poniedziałek po południu o 2 godzinie, a następnie w nocy zatrąbiono na trwogę. Straż ogniowa musiała się zająć natychmiast urządzaniem tam, ponieważ woda wylała na łąki i pola okoliczne, niebezpieczeństwo stało się tem groźniejszym, gdy silny prąd Odry nagle przerwał tamę, znajdującą się niedaleko mostu kolei żelaznej na Odrzańskim przedmieściu. Wylew wody tem szybciej nastąpił. Z mostu kolejowego widać naokół w całej okolicy tylko wodę i steroczące z niej drzewa. Wiesz Czarnowasy cała zalana wodą, także w niektórych budynkach woda pod same okna sięga; w Małym Dobrzymiu na Otokach wszystkie budynki naokół oblane wodą; droga z Opola do pobliskich Szczepanowic zalana wodą, mieszkańcy tamtejsi muszą inną drogą półkołem obchodzić do miasta i z miasta. Słowem cała okolica po lewej stronie Odry jest zalana; także do niektórych domów miasta naszego znajdujących się po lewej stronie rzeki woda się dostała. Główna część miasta, znajdująca się na prawym brzegu, nie jest wcale zagrożona. Od 11 lat podobno tak wielkiej powodzi nie było, jak w tym roku. Kiedyż nastąpi wreszcie uregulowanie rzek, których wylewy tyle szkody ludowi wyrządzają. — W sobotę umarł tu na zapalenie płuc zdala od żony i dzieci górnik Czech z Wirku, który był jako landwerzysta na krótki czas zaciągnięty do wojska. Na łożu śmiertelnym biedak gorzkimi łzami płakał, że nie mógł się z rodziną pożegnać. Pogrzeb zmarłego odbył się dnia 10 bm. N. o. w. p. — Dom na Ostrówku pod num. 3. w którym redakcja i drukarnia naszej gazety się znajduje, sprzedał p. Fierek z wolnej ręki za 8500 talarów panom Schweda i Roj którzy będą odtąd do spółki właścicielami. Obydwaj nabywcy są Polakami.

*** Towarzystwo polsko-katolickie** odbędzie w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 4 po południu w sali Towarzystw (Gesellschaftshaus) zwyczajne posiedzenie. Uprasza się o liczny udział.

*** Stan wody w Odrze w Raciborzu** dnia 10 bm. 5,42 m. dnia 11 bm. 6,06 m. w Opolu dnia 10 bm. 5,62 m. (przerwa tamy) dnia 11 bm. 5,42 m. Woda powoli upada.

*** Polsko-katolickie Towarzystwo** zawiązało się w niedzielę w Hucie Laury. Towarzystwo to w obecnym czasie może się bardzo przydać, zwłaszcza że w Hucie Laury socjaliści już podobno znaleźli zwolenników. Życzymy Towarzystwu jak najlepszego powodzenia. Podobne Towarzystwo powstało także daleko od nas, bo aż w Wschodnich Prusach w Olsztynie na Warmii. „Nowiny Warmińskie“ piszą że to jest pierwsze polskie Towarzystwo na Warmii. Dzielnicy Warmiacy, którzy tak samo jak Górnoszlązacy długi czas pozostawali niejako w uśpieniu, zaczynają się budzić. Niech im Pan Bóg błogosławi.

*** Wójtowawieś.** Słusznie, szan. korespondencie z Dziedzic, napisałeś twoje uwagi. I ja jestem jednym z takich młodzieńców i pisuję także korespondencje do „Gazety Opolskiej.“

Przeszłego roku byłem na obczyźnie i pisałem wiele listów do domu. Pierwszy napisałem po niemiecku, lecz mi go ojciec nie odebrał; i tom się teraz przez czytanie „Gazety Opolskiej“ jeszcze bardziej zachęcił do pisania, po polsku choć nie „rzetelnie“ (to znaczy nie poprawnie) gdyż nie na próżno stoi w „Gazecie“, abyśmy się uczyli czytać i pisać po polsku, bo trudno się teraz w szkole czegoś nauczyć bez języka ojczystego. Więc musimy sami o sobie radzić. — Napominam też młodzieńców, aby się licznie zeszli na zgromadzenie Towarzystwa polsko-katolickiego w niedzielę dnia 15 bm. i aby każdy postarał się o te śpiewki, które są do nabycia w redakcji „Gazety Opolskiej“, to sobie potem możemy zaśpiewać o Górnym Szlązku i o innych pięknych rzeczach a nie takie ledajakie piosenki, jak to niektórzy teraz śpiewają.

*** Z powiatu.** Zbliża się czas Zmartwychwstania Pańskiego; byloby dobrze, żeby też rólnicy w duchu swoim zmartwychwstali, a wzięli się jak jeden tak drugi do oświaty, bo w niektórych wsiach bardzo mało czytają. W Budkowicach czyta ich tylko 6, a w Jełowie 3, a są wsie, gdzie podobno wcale nie czytają. Ciekawy jestem, jak to będzie po Wielkanocy, bo znowu w tych samych stonach kilka dni pobawię, toż zobaczę, która wieś będzie najwięcej pochwały godna, i doniosę o tem „Gazecie Opolskiej“ — Muszę też nadmienić, iż bardzo mi się podobało gdy byłem w Jełowie i dowiedziałem się, że tam bractwo Tercyarzy pielęgnuje gorliwie śpiew. To pięknie. Jeden z obłeciświatów.

*** Wielki Dobrzyń.** Dziś dnia 5 Marca wieczorem około 8-mej godziny było widać ku północnej stronie, błyskawice z słabym grzmotem, przy nadzwyczaj mocnym szturmie; jest to niezwykłą rzeczą w tak zimnej porze roku.

*** Przywórc.** Pod ogrodami naszej wsi znajduje się wielkie jezioro, w którym mnóstwo ryb żyje, ponieważ tam jest dla nich dobra pasza. Podczas połowu ryb wyciągnięto karpia który 25 funtów ważył. Ludzie przybiegali i oglądali tego „wieloryba“ mówiąc: Ten jest od czasów Abrahama. Właściciel zawiózł go następnie do miasta na sprzedaż i znowu ludzie go oglądali, aż przyszedł też pewien Abraham i kupił karpia za 15 Mrk. (Prosimy trochę dokładniej pisać; to, cośmy opuścili nie było zrozumiałe dosyć. Redakcja.)

Przywórc. W kozielskim powiecie było roku 1889/90 27 216 owocowych stromów (drzew) przy drogach zasadzonych; w Dzwonicach podarował obywatel Fr. Datko do obsadzenia dróg 125 wiśniowych stromów, z których 1889 roku za 100 marek wisien sprzedano. W Dąbrówce sprzedano wiśni za 60 m.; we wsi Przywórc, Żywodzyczkach, Stradunie sadzą owocowe stromy przy drogach. Gdyby wszystkie drogi w opolskim powiecie stromami obsadzone były, zapewne by gminy wielką pomoc miały do zapłacenia komunalnych podatków. Powiaty Ziembice, Münsterberg, Rychbach (Reichenbach) na Dolnym Szlązku itd. sprzedają rocznie za 6 i 7 tysięcy marek owoc. W Wyrtembergii, Badenii, Włochach są wszystkie drogi owocowymi stromami obsadzone. Niechże urzędy napominają i zachęcają obywateli w swoich gminach do sadzenia stromów nad drogami.

*** Z pod Białej.** W ostatnich tygodniach odbywały się w dziekaństwie Bielskiem wizyty kościelne, jako to w Gostomi, we Wierzychu, w Soleu, w Ligocie. Nadmieniam, że to czysto polskie wsie. Przew. ks. dziekan Knappe z Białej we wszystkich miejscowościach miał katechezę z dziećmi szkolnymi: w Gostomi katechizował w kościele po polsku, w szkole zupełnie po niemiecku, we Wierzychu tak samo, w kościele po polsku, w szkole zaś, zupełnie po niemiecku; w Soleu tylko w kościele, a to po niemiecku; w Ligocie katechizował w obecności szkolnego inspektora powiatowego w kościele i w szkole; w kościele się tylko parę słów tych małych dzieci pytał po polsku, a potem w szkole jedynie po niemiecku tych większych dzieci, a wszystko jak już powiedziano, w obecności szkolnego inspektora powiatowego. Czy pod jego dozorem, nie wiemy, ale ubolewamy mocno nad tem, że egzamin w ten sposób się odbywał. Przecież Kościół św. naucza, że jest wola Boża, aby wiary świętej nauczano w ojczystym języku. Gdy takowa jest wola Boża, to zaiste jest prawem naszym, aby uas i dzieci nasze religii świętej nauczano w ojczystym języku. wtedy nie tylko wiara u polskiego ludu katolickiego będzie upadła, ale następnie między polskim ludem katolickim też mnożyć się będą socjaliści. Obecne stosunki głośno za nami przemawiają, że mamy

ślusznosc. Wszelka nauka religii świętej w obcym języku dzieje się ze szkodą wiary świętej ze szkodą pobożności i religijności. Przeciwnie jakiegokolwiek sprawozdania nie zmieniają w tej niezaprzeczanej prawdzie. Słyszmy przestrogi: Baczność! Socjaliści się zbliżają. Więc i my wołamy: Niechże nauka o wierze św. w szkole i w kościele w ojczystym języku będzie podawana, a socjaliści nie wkradną się między polski lud katolicki. Bracia katolicy, Górnoszlązacy! Brońmy wiary świętej, brońmy pobożności naszych dzieci i ludu naszego; brońmy prawa naszego i kochanego naszego języka ojczystego. Publicznie prosimy Najprzew. ks. Biskupa naszego z całą pokorą, aby raczył wysłuchać jęków boleści swego ludu katolickiego, i stanowczo nakazał żeby, jak to Kościół św. chce, wiary św. nas i dzieci nasze jedynie tylko w ojczystym języku uczono.

*** Rogi.** W poniedziałek to jest 5-go t. m. była w Krapkowicach stawka do wojska, na którą Młodzieńcy z Rogów, z Dąbrówki, z Wielkich i małych Ziemnic, z Dzwonic i Boguszyca się stawić musieli. Rano około ósmej godziny, wychodzę z mojej chałupy, a tu słyszę taki wrzask, krzyk i muzykę, jak gdyby jakie wesele było. Idę zobaczyć, co tam jest, i widzę całą gromadę młodzieńców, a przed niemi muzykanta, grającego na klawecie. Młodzieńcy śpiewają i krzykają jakby w mięsoпустy, myślę sobie — wam się nie dziwić, boście młodzi i nie macie jeszcze zupełnego rozumu, ale ten, co im przygrywa, ten może zapomniał, że teraz jest post. Lepiej żeby tę piszczałkę schował, a na inny czas ją sobie zostawił, i takiego przykładu innym nie dawał, bo to wcale na nas katolików nie przystoi, a gdyby nie on, toby sobie może ciszej szli i takiego wrzasku nie robili. Rodzice też powinni napominać swoje dzieci, gdy gdzie idą, że teraz nie jest czas do uciechy, tylko do pokuty.

*** W Raciborzu** odbędzie się w miesiącu Lipcu 14 walny wiec katolików szlązkich. Komitet już się utworzył, ale ponieważ nie zaproszono do takowego żadnego Polaka, dlatego utworzyli Polacy osobny komitet. Komitet ten chce się dla miłej zgody z niemieckim komitetem złączyć i zawiadomił już takowy o swoich zamiarach. Spodziewamy się, że zgoda pomiędzy obydwoma komitetami nie zostanie zakłóconą i że komitet niemiecki uzna, że lud polski mianowicie w Raciborzu musi być uwzględnionym. Czasy są niebezpieczne; trzeba ducha ludu krzepić zdrowem, ojczystem słowem. Mamy nadzieję że Polacy-katolicy tak samo będą traktowani, jak Niemcy-katolicy, gdy chodzi o naszą wspólną sprawę katolicką.

*** Mechnice.** W num. 2 dodatku do „Gazety Opolskiej“ „Piast“ są znów umieszczone 4 zagadki, które nie tylko mnie, ale z pewnością wszystkich czytelników do jednakich dążeń, to jest do rozwiązania takowych, zachęciły. „Gazeta Opolska“ przyczynia się przez podawanie takich zagadek do zachęcenia w czytaniu polskich gazet, książek itp. a osobliwie, do głębszego zastanawiania się, lub myślenia, w rzeczach, dotyczących się naszej nam ulubionej mowy.

Z powodu dalszego wydoskonalenia biorę udział w tej nam tak korzystnej sprawie, i ośmielam się niżej podać rozwiązanie tych 4 zagadek.

Życzę szan. Redakcyi jak najpomyślniejszego powodzenia.

(List ten z umysłu umieszciliśmy, aby dać dowód, że lud nasz szlązki, czytający, w każdym kierunku oświatą się zajmuje i ma uznanie dla tych, którzy z oświatą do niego przychodzą. Oby tylko w te ślady wstępowali także ci, którzy do tego czasu pozostają obojętni i nie nie czytają. Red.)

*** Bydgoszcz, 5 Marca.** W nocy o godzinie 2 min. 15 spostrzegł posterunek wojskowy na dziedzińcu więzienia sądowego, jak jeden z więźniów poczał uciekać w stronę otaczającego muru. Zawołał więc, stósownie do przepisu wojskowego, po trzykroć „stój“, lecz gdy więzień na to nie zważał, dał żołnierz ognia. Więzień ugodzony kulą, padł na ziemię i w kilku sekundach ducha wyzionął. Kula, jak się później przekonało, przeszła bokiem do piersi. Zastrzelonym został robotnik Józef Woźniak, którego w dniu 24 stycznia r. b. skazał sąd przysięgłych za rabunek publiczny na 8 lat ciężkiego więzienia. Spuścił on się z celi swej po linie, którą niewiedomo z kąd dostał. W tych dniach miano go przetransportować do Koronowa.

